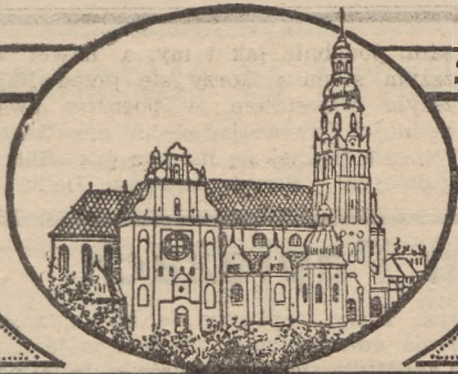


TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI

SW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszeki roznosiela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1935

Numer 31

Jak mamy włodarzyć?

Wszyscy jesteśmy włodarzami. Aczkolwiek nie wielu z nas posiada wielkie bogactwa ziemskie, to jednak każdemu z nas niemałe zostały oddane w zarząd dobra. Powierzone nam wiarę, jego zdrowie i siły, dalej duszę wraz z troską o rozwój rozumu i woli, wiary, życia z łaski. Do naszej dyspozycji jest czas, szybko uchodzący i majątek doczesny. Wszystkie te dobra nie są naszą własnością, lecz tylko pożyczką pewnego rodzaju. „Cóż masz, czegoś nie otrzymał? Jeżeli jednak otrzymałeś, to dlaczego chętnie się, jakobyś nie otrzymał“.

Z tego też powodu nie mamy zupełnie wolnej ręki przy dysponowaniu temi dobrami, ale ciąży na nas wielka wobec Boga odpowiedzialność, nasamprzód za dobra naszego ciała, czy należytą poświęciliśmy troskę jego zdrowiu. Przedewszystkiem zaś odpowiemy za dobra duchowe: czy pogłębialiśmy życie nadprzyrodzone, czy walczyliśmy z chorobami duszy z grzechami, czy podtrzymywaliśmy siły nadprzyrodzone za pomocą modlitwy, Sakramentów św.

Kiedy przyjdzie ta straszna godzina? Niewiadomo. — Może niewiele czasu przed tobą. Raz przyjdzie napewno według słów Pisma św.: „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd“.

Dlatego daje dziś Pan Jezus radę: „Czynicie sobie przyjaciół“. A w jaki sposób? — Za pomocą jałmużny. Dzielimy się swem mieniem, bo dobre uczynki będą świadczyły za nami na sądzie Bożym. Ale sama jałmużna, choćby i najobfitsza nie starczy, jeżeli w parze z nią nie pójdzie sumienne wypełnianie wszystkich obowiązków, a zwłaszcza obowiązków stanu. Umiejmy zatem wykorzystać ten czas, który jeszcze jest przed nami. Może on już niedługo.

Kto był wiernym zarządcą, ten nie potrzebuje się lękać sądu. Wszyscy przyjaciele opuszczają nas wtedy, a to-

warzyszyć nam będą nasze dobre uczynki, które świadectwo o nas dawać będą.

Starajmy się zawsze tak żyć i tak we wszystkim postępować w ciągu życia, byśmy lękać się nie musieli,

gdy nasz Pan wezwie nas przed Swój trybunał i odezwie się: „Zdaj sprawę z włodarstwa swego, bo już dalej nie będziesz mógł włodarzyć!“

Przeciwnie, wszystkie siły wyęźnijmy w tym celu, by kiedyś usłyszeć te pocieszające słowa: „Pójdź, sługo wierny, nad wieloma cię postawię, wejdź do wesela Pana swego!“

Wartość pracy.

Zwykła praca codzienna z obowiązków stanu wynikająca, może mieć wartość modlitwy, cnoty i przykładu zarazem; i tak jest rzeczywiście wtedy, kiedy podejmujemy zwykłą pracę i starannie ją wykonujemy, nie dla zysku, ani z osobistego upodobania, ale dla słuszności pracy, dla jej sprawiedliwości i z poczucia obowiązku, inaczej mówiąc dlatego mniemacie, że P. Bóg chce, abyśmy pracowali na chleb, który nam daje. Tak właśnie pracował Chrystus Pan kiedyś na ziemi i wszyscy Jego Święci, taka jedynie praca uszlachetnia, podnosi i jest właściwą wolnym synom Bożym; bo nie na tem wolność zależy prawdziwa, żeby człowiek robił co sam chce, ale na tem, żeby chciał tego samego,

co chce Bóg, który jest źródłem wszystkiego prawdziwego dobrego, więc i prawdziwej wolności źródłem. Na takiej drodze pracy niema niepowodzeń ani zawodów, bo chociaż zysk materialny albo upodobanie jej towarzyszy, wszakże jej nie powoduje, dla Boga została podjęta, Bóg zawsze ją wynagradza wewnętrznym spokojem duszy; chleb zaś wedle rzeczywistej każdego potrzeby dostajemy od „Ojca“ darmo, na prośbę naszego codziennego pacierza. Jest nam przydany. Słowem Bożem, Najśw. Sakramentem i takim tylko żyje chrześcijanin i nie chce innego, bo innym gardzi. Sława, honory i inne rzeczy do chleba niekiedy dodane, idą za chrześcijańską pracą, lecz nie są jej celem.

Dlaczego Papieża nazywamy Ojcem Świętym.

Pan Jezus pewnego razu sprzeciwił się temu, gdy ktoś w niewłaściwym znaczeniu nazwał go „dobrym“... „Nikt nie jest dobry, jeno Bóg“ — a Papież, człowiek ułomny, pozwala, aby doń przemawiano słowem, wyrażającym pełnię dobroci — święty. Takie to myśli snują się czasem i płaczą po katolickiej duszy, a jeszcze częściej można je czytać po wrogich Kościołowi pismach, przekraczających obłudnie, niiby to w obronie świętości, piękną i głęboką myśl. Tytuł „święty“ (w języku łacińskim nawet: najświętszy — sanctissimus), dawany Papieżowi przez świat katolicki, to prześliczny objaw głębokiej wiary i gorącej miłości wiernych względem Ojca chrześcijaństwa.

Papież jest świętym, wprawdzie nie jako człowiek, jako osoba prywatna, ale jako Namiestnik Najświętszego Chrystusa — Boga, któremu nikt grzechu dowiedzieć nie potrafił. Papież przedstawia osobę Chrystusa, Jego święty urząd spra-

wuje. Nad Papieżem tylko unosi się Duch Przenajśw., aby był nieomylnym nauczycielem i stróżem prawdy objawionej. On jeden przemawia do ludzkości, w imieniu Chrystusa i Piotra, on jeden jest Opoką Kościoła i przyczyną jego niezwyciężalności, on jeden dzierży w całej pełni i bezpośrednio klucze królestwa niebieskiego, on jeden jest szafarzem nieskończonych darów Bożych. Papież dlatego także jest świętym, że jest głową zawsze świętego Kościoła, który w każdym wieku i w każdym pokoleniu jaśnieje cudownymi blaskami najwyższej świętości swych dzieci.

Czyż za mało tytułów, by można Papieża nazywać w uniesieniu wiary świętym? Jeżeli szanujemy i za święte uważamy naczynia kościelne i szaty, dlatego że służą przy świętych obrzędach, to czyż będziemy się gorszyć, że rzeczywistego zastępcę Chrystusa, tego, który w najpeł-

Złożyli inni złóż i ty ofiarę na 1 m² fliz!

niejszem znaczeniu jest „drugim Chrystusem”, wiara żywa pozdrawia słowem: święty? Nie bójmy się, on tej czci i uwielbienia nie odnosi do swej własnej i słabej osoby, ale do Tego, który jest jego mocą, siłą, utwierdzeniem, do Chrystusa.

A sam podobnie jak i my, a nawet w wyższym stopniu, korzy się przed Najwyższym Majestatem, w poczuciu swej niegodności i zwracając się do nas, dzieci swych, nie inaczej się nazywa jak „Sługa sług Bożych”, „Servus servorum Dei!”

Znaki czasu.

Dzieją się w świecie rzeczy niepojęte. „Komitet niesienia pomocy między światowej” publikuje obecnie niektóre dane statystyczne za rok 1933. W roku tym umarło z głodu 2,400.000 ludzi, wskutek nędzy odebrało sobie życie w tym samym czasie 1,220.000 ludzi. Równocześnie zaś dla „stabilizacji cen” zniszczono zboża 568.000 wagonów, ryżu 1,444.000 wagonów, kawy 267.000 worków, cukru 2,500.000 kilogramów. Jako opał spalono 423.000 wagonów zboża. Mięsa zniszczono w formie konserw 560.000 centnarów, w stanie świeżym 1,450.000 kilogramów. Wspomniany komitet obliczył, że byłoby można uratować z łatwością tych, co zginęli z głodu, gdyby się im było dało zniszczone zapasy żywności.

Anegdota o dwu Papieżach.

Działo się przed przeszło czterdziestu laty. Młody kapłan w przejeździe przez Mantuę, odprawiawszy rychło rano Mszę św. w katedrze, zapragnął złożyć wizytę biskupowi. Udawszy się do pałacu biskupiego, zastał uchyloną bramę; zastukał lekko: cisza, niema odpowiedź. Stuka drugi raz: odpowiada mu głuche milczenie. Więc pchnął drzwi i wszedł. Jedna sala, druga sala, trzecia sala... ani żywego ducha! Nieco skonfundowany, kroczy ostrożnie dalej, wreszcie staje przed obliczem biskupa: był to przystojny mężczyzna o jasnym i szczerym wyrazie twarzy; włos siwiejący, lecz gęsty, kłębił się jeszcze niesforonie pod fioletową krymką. Biskup, posłyszawszy odgłos kroków, wyszedł naprzeciw, trzymając w rękę maszynkę do kawy, albowiem właśnie przygotowywał sobie śniadanie.

— Księżę biskupie — zawołał intruz, tłumacząc swe zachowanie się — jestem księdzem z Medjolanu, odprawiłem mszę w kościele katedralnym i pragnę przed odjazdem złożyć uszanowanie Waszej Dostojeści.

— Odprawiłeś mszę? a więc nie piłeś

jeszcze kawy, napijemy się razem, zechciej mi jednak pomóc. Siostra moja dzisiaj zapóźniła się i nie powróciła do tej pory z targu, a więc muszę radzić sobie sam.

Kapłan medjolański zeszedł wraz z biskupem do kuchni, skąd powrócili niebawem z filiżankami, kawą i cukierniczką. Razem spożyli śniadanie. Biskupem był Józef Sarto. Księdzem Archilles Ratti, Pius X, i Pius XI.

Plugawe słowa.

Jednym z przejawów kryzysu w dziedzinie naszej oboczajności jest rozwielmożenie się plugawego słowa. Dawniej plugawość słowa była stosunkowo rzadka. dziś przybrała ona tak poważne rozmiary, że na łamach prasy codziennej (oraz częściej ukazują się artykuły, wzywające do walki z objawami zdżyczenia obyczajów.

Czy u nas jest lepiej pod tym względem? Nie ludźmy się. Nieraz przecież jesteśmy świadkami publicznej ohydy słownej, której bohaterami są nietylko dorośli, ale i

młodzież. I właśnie udział tej ostatniej napawać nas musi troską. Jeśli już młodzież nie liczy się ze słowami, to wina w dużej mierze starszych, którzy w obecności dzieci pozwalają sobie na zwroty, jakie rażą swą okropnością. Pamiętajmy o tem, że nie jest to drobnostką, że ma dalsze poważne nieraz konsekwencje, o czem niestety zapominamy.

Obowiązkiem naszym, o ile to tylko możliwe, jest tępienie tych przejawów zdżyczenia obyczajów.

Pan Wszędobyłski pisze:

Kiedy w ostatnim numerze Tygodnika Kościelnego wyczytałem, że nasze zacne Panie Wincentki organizują wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia, zaraz urządziłem naradę familijną z Gerwazym. Radzieliśmy nad tem, co zrobić?? Jechać, czy nie jechać?! Z moim kochanym szwagierkiem Gerwazym, jest ciężka sprawa, bo on jest urodzonym opozycjonistą: zawsze mu się coś nie podoba i zawsze chciałby inaczej. Tym razem było tak samo!

A więc on zaraz zgóry protestuje i mówi:

— Żebym ja miał co do gadania u Pań Wincentek, to byłbym tę wycieczkę do Brdyujścia uchwalał na niedzielę, a nie na czwartek! To całe szczęście, że tam nie masz głosu, odpowiadam Gerwazemu. Przecież wyraźnie ci Stefka mówiła, że wszystkie Panie jednogłośnie były za wycieczką właśnie w dzień powszedni, i zupełnie słusznie. Wiadomo, że nasze Panie Miłosierdzia rok rocznie urządzają w dzień powszedni wycieczkę i zawsze mają powodzenie! Pamiętaj, jak ładnie zabawiliśmy się zeszłego roku?

— To prawda! Przypominam sobie! No, ale co zrobimy teraz w przyszły czwartek?

— Oczywiście pojedziemy! A ty przecież w pierwszym rzędzie musisz jechać, bo jeżeli twoja żona jest Wincentką, to ona by ci dała ładną reprimendę, gdybyś nie jechał.

— Tak mówisz? pytał Gerwazy, już w 99% przekonany mojem mocnym argumentami.

— Nietylko uważam, ale jestem tego pewny. Pojedziemy oba i kwita!

— Zgoda, woła naraz już zdecydowany Gerwazy. Ale jeszcze jest jedna ważna sprawa: jak zrobimy z biletami? Czy wykupimy je naprzód, czy też dopiero na statku? Ze swej strony, to uważam, że najlepiej weźmiemy bilety dopiero na statku.

— Co do mnie, mówię Gerwazemu, to ja na niepewne ryby się nie puszczam! Nie chcę się tak wyszykować, jak to mi się już raz przydarzyło, że przychodzę na przystań, a tu już parostatek tak zapełniony gośćmi, że szpilki nie wciśniesz! A niechby się to znowu powtórzyło w przyszły czwartek, 8 bm.?! Ani mi się śni! Cała moja przyjemność to właśnie uroczą przejażdżką parostatkiem. Przecież taka jazda parostatkiem jest jakby lekarstwo na nadwyreżone nerwy. A któż dziś z nas w tych ciężkich kryzysowych czasach niema nadszarpiętych nerwów? Więc ja chcę jechać z wycieczką na pewnika i dlatego ja już się zapodrzyłem w bilet i zapłaciłem raptem 1 zł.

— Bardzo przezornie postępujesz! podziwia Gerwazy. A gdzie nabyłeś bilet, bo i ja to samo będę musiał zrobić!

— Oczywiście u przeznaczonej Jubilatki p. Gertrychowej. Miałem przy tej spo-

sobności małą przygodę. Zaraz ci opowiem: a więc dzwonię, p. G. otwiera mi ostrożnie drzwi, a tu naraz z entree pieswilk rzuca się na mnie. Aż się przeraziłem, bo nie spodziewałem się takiego ataku. Ale wnet pani domu uspokoiła swego wiernego obrońcę. Przyjęła mnie bardzo gościnnie i nietylko mi z miłą chęcią sprzedała bilet, ale jeszcze mi szczegółowo opowiedziała, jakie niespodzianki nam szykują Panie Wincentki w Brdyujściu. Przy pożegnaniu nadmieniła p. Przewodnicząca bardzo uprzejmie, że dla ciebie ma też jeszcze bilety zarezerwowane! —

— A to bardzo pięknie ze strony p. Przewodniczącej. Zaraz pójde i wykupię 4 bilety dla całej naszej rodziny. Ale przedtem jeszcze jedno maleńkie pytanie: Dajesz ty już też swoje 5 zł. na 1 m² fliz?

— Mój kochany Gerwazy! Tobie się zdaje, że tylko ty, Gerwazy, i ten twój przyjaciel od serca Protazy umiecie prowadzić w Tygodniku Kościelnym rozmowę na temat fliz, któremi ma być wyłożony nasz dziedziniec kościelny. A ja Wszędobyłski mówię Wam obu: Gerwazemu i Protazemu: Nie wystarczy mądrze dyktować, trzeba czynić! I tak ja zawsze, nie chwalać się, postępuję i dlatego ofiaruję też moje 5 zł. na 1 m² fliz. Daj Boże takich ofiarodawców jaknajwięcej, a rychło będzie cały dziedziniec kościelny wyłożony flizami.

Wasz uniżony sługa

Wszędobyłski.

W czwartek, 28 b. m. pojedziemy wszyscy z Paniami Wincentkami parostatkim do Brdyujścia!

Zakonnik, który posiadał znajomość 54 języków.

Kościół katolicki w Anglii poniósł stratę w osobie zmarłego niedawno zakonnika ze Zgromadzenia Oblatów, Ks. Dr. William Henry Kent.

Ojciec Kent ur. w 1857 r., znany był z prac naukowych, jako głęboki filozof a zwłaszcza nieporównany lingwista. Z latwością rozróżniał po grecku, hebrajsku — znał sanskryt i różne narzecza wschodnich języków. Jego cechą była niezwykła pokora, co wywierało głębokie wrażenie nawet na protestanckich uczonych, zasięgających często rady Ojca Kent w sprawach związanych z kwestjami biblijnymi i stu-

djami nad Talmudem.

Kiedy ks. Dr. Kent obchodził swój jubileusz kapłaństwa, gratulacje nadesłano mu ze wszystkich części świata.

Ilu mieszkańców ma ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, ziemię naszą zamieszkuje obecnie dwa miljardy ludzi. Mimo ofiar wojny światowej, w ciągu ostatnich lat liczba ludności wzrosła o 400 milionów dusz.

Kinomatograf pomocą przy pracy apostolskiej.

Misjonarze katolicki w północnej części prowincji Kwantung w Chinach bardzo często używają w swej pracy apostolskiej wśród ludności tubylczej filmów propagandowych, zwłaszcza tam, gdzie nie mogą wygłaszać kazań na ulicy i gdzie odwiedzanie domów wiele zabiera czasu.

Korzystając z wielkiego zainteresowania dla kinematografu tubylców, Salezjanie z Shiuichow podczas przerwy w przedstawieniach rozdają obecnym ulotki i broszury, dzięki którym ludność pogańska może się zaznajomić z zasadami nauki chrześcijańskiej.

Doroczny obchód Patrona Ubogich świętego Wincentego a Paulo.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo uczciła w godny sposób dzień swego niebieskiego patrona, dzień św. Wincentego a Paulo. Mszę św. na intencję Konferencji odprawił ks. Proboszcz jako dyrektor Konferencji Męskiej, podczas której tak członkowie Konferencji jak i biedni przystąpili wspólnie do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. odbyło się śniadanie dla członków Konferencji i wszyst-

kich zgromadzonych w Ognisku Parafjalnem. Przemawiali ks. Dyrektor i prezes Lisewski.

Przy tej sposobności uczciła Konferencja p. Mateję, który obchodził srebrny jubileusz swej pracy w Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy a którego zasługi podkreślił ks. Dyrektor. Prezes wręczył jubilatowi dyplom zasługi. Nakoniec w imieniu ubogich zabrał

Sumienie.

Każdy człowiek ma w duszy swojej jakiś dziwny głos wewnętrzny, który mu mówi, co ma czynić w tym lub owym wypadku i poucza go, co jest dobre, a co jest złe. Ten głos wewnętrzny nazywamy sumieniem. Człowiek normalny, religijny, który odebrał dobre wychowanie w domu rodzinnym ma sumienie należycie wyrobione i jasno zdaje sobie sprawę z moralności swoich czynów. Są jednak jednostki, albo dziedzicznie obciążone, albo w młodości zepsute, albo psychicznie chore, które niezbyt jasno i prawdziwie oceniają postępowanie swoje i błądzą wskutek tego w życiu. Są różne jakby gatunki sumienia. Zwróćmy na nie choć potrosze uwagę, dołączając parę praktycznych wskazówek sumienia dotyczących.

1. Sumienie może być prawdziwe lub błędne. Prawdziwem jest wtenczas kiedy słusznie orzeka, co jest dobrem, a co jest złem. Błędne natomiast, kiedy sądzi nieprawdźliwie. Są różne stopnie tego błędu: może się zdarzyć, że ktoś spełnia jakiś czyn w tem zupełnem przekonaniu, że dobrze robi, a w istocie

przekracza przykazanie Boże, wtenczas nie grzeszy. Ale jednak, jeśli błądzi z lekkomyślności i lenistwa, bo mu się nie chce zbadać prawdy, wówczas ponosi za to odpowiedzialność przed Bogiem.

2. Sumienie pewne i wątpliwe. Pewnem jest sumienie, jeśli stanowczo mówi: to czyn, a tamtego unikaj; wątpliwe, jeśli się chwiewie w sądzie i nie daje człowiekowi zdecydowanych wskazówek.

3. Sumienie szerokie jest to, które z błahych przyczyn uważa czyn niegodziwy za godziwy, grzech ciężki za lekki. Naprzykład ktoś z powodu lekkiego niedomagania uważa się za zwolnionego od wysłuchania Mszy św. w niedzielę. Takie sumienie jest złym doradcą człowieka i naraża go na szkodę duszy, na utratę zbawienia. Mają je zwyczajnie ludzie lekkomyślni, bezmyślni, albo zepsuci przez złe otoczenie. Można naprawić takie sumienie przez zastanawianie się nad życiem swoim, modlitwę i poprawę swych czynów.

4. Sumienie delikatne, które nawet lekki grzech odczuwa i należyte go osądza. Takie sumienie mają ludzie wyrobieni pod względem duchowym.

5. Sumienie przytępione przez nałogi grzechowe, które nie sprawia człowiekowi

głos Borowski i podziękował w serdecznych słowach Ks. Dyrektorowi oraz zarządowi za gorliwą opiekę nad ubogimi.

Modlitwą zakończył Ks. Dyrektor zebranie. Nadmienić tu jeszcze wypada, że **Stow. Pań św. Winc. a Paulo przełożyło swój doroczny obchód ku czci Patrona ubogich św. Winc. a Paulo na dzień jego zgonu, t. j. 27 września.**

Walka o młodzież.

Różne stowarzyszenia pragną młodzież masą zaciągnąć do siebie, bo wiedzą, że do kogo przylgnie młodzież i jak się jej serce urobi, taką ona pozostanie na przyszłość.

Kościół katolicki kładł zawsze szczególny nacisk na wychowanie młodzieży, dziś jednak czyni to, rzec można, ze zdwojoną gorliwością. Powodem tego jest właśnie przekonanie, że przyszłość Kościoła jest prawie zupełnie zależna od sposobu wychowania młodych pokoleń.

Obecny Ojciec św. poświęca wiele uwagi młodej generacji i otacza szczególną opieką związek młodzieży starszej, a na usunięcie młodzieży z pod wpływu Kościoła nigdy się nie zgodzi.

Ruch organizacyjny młodzieży jest w całym świecie katolickim bardzo silny.

Los organizacji młodzieży pozaszkolnej zależy w znacznej mierze od rodziców. Jeśli oni zdają sobie sprawę z ważności wychowania ich dorastających dzieci w duchu katolickim i jeśli całym sercem popierać będą stowarzyszenia młodych, będą one z pewnością dobrze się rozwijać i wydawać dobre owoce. Rodzice muszą sobie otworzyć i jasno powiedzieć, że poparcie organizacji młodzieży jest obowiązkiem ich katolickiego sumienia.

Choć Katolickie Stowarzyszenia Mł-

wiejszych wyrzutów sumienia i utrzymuje go w zaślepieniu duchowym.

6. Skrupulatne — jest to sumienie chorobliwie lekkie, które uważa grzechy lekkie za ciężkie i wmawia w człowieka niestające obowiązki. Ludzie ulegający skrupułom nie mogą nigdy uregulować swego sumienia, albowiem są przeczułeni na punkcie odpowiedzialności przed Bogiem i wskutek tego dręczą się niepotrzebnie. Podłożem skrupułów są zwyczajnie chore nerwy. Dusza opanowana niemi nie może robić większego postępu w cnocie, ponieważ nie kieruje się roztropnością, bez której prawdziwa doskonałość chrześcijańska jest niemożliwa. Lekarstwem na skrupuły jest posłuszeństwo radom praktycznego spowiednika i dbałość o zdrowie systemu nerwowego.

7. Zdarza się czasami i sumienie faryzejskie u ludzi przewrotnych.

Sumienie dobre powinno się odznaczać trzema przymiotami: prawdziwością, pewnością i delikatnością, bo tylko wtedy może być odpowiednim narzędziem duszy, przez które Bóg przemawia do serca ludzkiego. Co znaczy, że sumienie być powinno: prawdziwe, pewne i delikatne, o tem powiedzieliśmy wyżej.

Jakież jest nasze sumienie?

dzieży istnieją, niewiele jeszcze lat, już jednak, gdzie były dobrze prowadzone, daly parafjanom dobrych i światłych katolików. Praca nie poszła na marne. Stąd też nie powinno być w naszej parafji młodzieńca, ni panny, którzyby nie należeli do Katolickiego Stowarzyszenia. Młodzieży tak męskiego jak żeńskiego. Są one bowiem podstawą całej pracy Akcji Katolickiej.

Zbrodnicze niszczenie darów bożych.

Z wielu stron świata nadchodzą takie wiadomości: w republice Chile wybito 500 tysięcy owiec, bo „nie było zapotrzebowania ani na wełnę ani na mięso“; w Holandji rząd wykupił 115,000 sztuk bydła rogatego, które wybito, a mięso ich przerebiono na konserwy, „aby zaradzić kryzysowi zbytu produktów mlecznych“; impreza z konserwami okazała się kolosalnie deficytowa: z 20 milionów puszek konserw udało się sprzedać zaledwie 7 milionów; w Drunen w czasie licytacji zniszczono 40,000 kilogramów porzeczek „z racji braku popytu na nie“, zaś w Nijmegen zniszczono 50,000 kilogramów porzeczek „z takiej samej racji“. W Danji stare konie przeznaczone na rzeź są trzy razy droższe od rasowego bydła, bo żywą tę padlinę wywozi się do Francji, a bydła rasowego nie. Z drugiej strony znane są kraje, gdzie krocie tysięcy ludzi, a nawet dosłownie miliony giną z głodu (Chiny, Rosja Sowiecka). Dla chrześcijanina niema tutaj żadnych wątpliwości: tak zwany kryzys światowy nigdy się nie skończy, dopóki państwa nie tylko pozwalają na niszczenie i masowe marnowanie darów bożych, ale wręcz nakazują to dla rzekomo „gospodarczych“ przyczyn i powodów i to w chwili, kiedy miliony ludzi stoją wobec śmierci głodowej.

Z ruchu bractw i towarzystw

Wielką wycieczkę motorówką do Wierchucina Król.

urządzają wszystkie bydgoskie bractwa wstrzeźliwości **dziś, w niedzielę, 4 sierpnia.**

Cena biletu w obie strony dla dorosłych 1,60 zł, a dla dzieci 0,80 zł.

Wyjazd z dworca małej kolejki o godz. 10,25. Zgłoszenia przyjmuje p. Getkówna, ul. Jackowskiego 1.

Doroczną wycieczkę parostatkem do Brdujścia

urządzają nasze Panie Wincentki w czwartek, dnia 8 sierpnia b. r. Czysty zysk na biednych. Cena biletu dla starszych 1 zł. a dla dzieci 0,50 zł. Wyjazd z przystanku przy poczcie o godzinie 13-tej.

Bilety nabyć można u przewodniczącej p. Gertychowej, ul. Jackowskiego 1 i bezpośrednio przed wyjazdem na przystanku.

Wycieczkę parostatkem do Torunia

urządza Katolickie Stow. Kobiet oddział Handel i Konfekcja wspólnie z Żywym Ró-

zańcem Panien w dniu 15 sierpnia br. w święto Wniebowzięcia N. M. P. Bilety w cenie 2,50 zł. nabyć można u pp. Krygierów, Śląska 12; Felczykowskiej, Lubelska 3; Wieczorkówny, Łokietka 31; Mindakówny, Wełniany Rynek 1 (skład przyborów krawieckich) i w Kasie Kościelnej w godzinach przedpołudniowych od 9—13.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo. Zebranie Miesięczne Konferencji odbędzie się w środę dnia 7 sierpnia br. o godz. 7,30 wieczorem w ognisku parafjalnem. Aktualny referat wygłosi członek nasz p. Jeliński. Prosimy szan. członków o łask. liczne przybycie. **Zarząd.**

Stow. Pań Wincentek św. Wincentego a Paulo.

Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 7. 8. o godz. 17-tej w salce parafji. Na porządku obrad organizacja wycieczki. Uprasza się o liczne przybycie.

K. S. K. „Jutrzenka“.

Zebranie miesięczne z ciekawym wykładem odbędzie się w poniedziałek, 5. 8. o godzinie 17-tej w salce parafjalnej.

Wypisy z ksiąg kościelnych.

Chrzty: Socha Kornelja Marja, ulica Lubelska 27; Krawczak Krystyna, ulica Jasna 33; Ziółkowski Roman Józef, ul. Sw. Trójcy 14; Dekowska Urszula Bronisława, ul. Nakielska 93; Zieliński Zbigniew Wiktor, Pl. Poznański 2; Wiatrowski Zenon Zdzisław, ul. Kondeckiego 21; Kaczmarek Czesław Jerzy, ul. Wrocławska 11; Klinder Jadwiga Anna, ul. Jasna 25.

Zebrania bractw i towarzystw

4. 8. Niedziela. **Żywy Różaniec Ojców.** Na sumie asystuje róża 21.

Żywy Róż. Matek. Wspólna Komunja św. pod sztandarem na Mszy św. o godz. 7; zebranie miesięczne o godz. 15.

III. Zakon. Zebranie po miesporach.

6. 8. Wtorek. **Chór Panien Różańcowych.** Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

Tow. śpiewu „Moniuszko“. Zebr. o godz. 20.

9. 8. Piątek. **Tow. śpiewu „Moniuszko“.** Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

10. 8. Niedziela. **Żywy Różaniec Ojców.** Na sumie asystuje róża 22.

Żywy Róż. Młodzieńców. Zebr. mies. o g. 15.

K. S. M. Ż. „Promyk“

4. 8. Niedziela. Wycieczka do Opatowca zbiórka druhen przy „Ognisku“ o godz. 11-tej.

5. 8. Poniedziałek. Zebranie kierownictwa i zastępowych obu oddziałów o godz. 20. Zbiórka zastępu II i III oddz. st. i IV oddz. mł. o godz. 19.

6. 8. Wtorek. Zbiórka zastępu V oddz. st. o godz. 19. Wychowanie fizyczne o godz. 18,30.

7. 8. Środa.

Zbiórka zastępu I oddz. st. i I oddz. mł. o godz. 19. Przechadzka oddz. mł. o godzinie 18,30.

8. 8. Czwartek.

Zbiórka zastępu II oddz. mł. o godz. 19. Wychowanie fizyczne o godz. 18,30.

9. 8. Piątek.

Zebranie „Kółka misyjnego“ o godz. 19. Zbiórka zastępu IV oddz. st. o godz. 19. Lekcja śpiewu o godzinie 20.

Komunikat: Druhny, które chcą wziąć udział w wycieczce okręgowej parostatkem do Brdujścia, winny zgłosić się do dnia 10. 8. br. w „Ognisku“

Porządek nabożeństw.

4. 8. VIII Niedziela po Ziel. Świątk. Ewangelja św., zap. u św. Łuk. r. 16, 11—19

Godz. 6,00 Czytana Msza św.

Godz. 7,00 Czytana Msza św. z kazaniem.

Godz. 8,30 Msza św. z kazaniem.

Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.

Godz. 12,00 Czytana Msza św.

Godz. 14,00 Chrzty i wywody.

Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15,

7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8,

(zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od

godziny 6,15.

6. 8. Wtorek.

Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

8. 8. Czwartek.

Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem

Najśw. Sakramentu i procesją.

10. 8. Sobota.

Godz. 8,30 Wotywa z łitanją do M. B.

11. 8. IX Niedziela po Ziel. Świątkach.

Ewangelja św. u św. Łuk. 19, 41—47.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę

Ofiary złożyli: na Dom Kat. — Żywy Róż. Matek 100 zł., na filzy — p. Franciszek Leńdzion 5 zł.; i p. Franciszek Skibiński 10 zł. i p. Wszędobylski 5 zł., na światło — N. N. 5 zł

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Stary, a dobry przepis do prania

1. przegotować bieliznę w 30% proszku mydlanym „BLASK“
2. przeprać następnie lekko mydłem

„BLASK“

Wynik znakomity, prosimy spróbować.

Reprezent. **Kazimierz Ruge, Bydgoszcz.** Składnica i biuro **Dworcowa 98,** telef. 3580.